

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**Rząd zdobył
w sejmie
bezwzględna
większość**

Rok VII | 1017. PONIEDZIAŁEK, 17 LISTOPADA 1930. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 320

Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego

W ŁODZI: BB—4 mandaty, komuniści—2, sjonisci—1, Centrolew bez mandatu, prezydent miasta B. Ziemięcki przepadł, socjaliści (P.P.S. C.K.W.) stracili na korzyść B. B. 50 tysięcy głosów

W WARSZAWIE: BB—7 mandatów, endecy—3, Centrolew—1, sjonisci—1, 18—1 (rządowi ortodoksi), komuniści—1

Rząd zdobył przeszło 235 mandatów

Łódź

Obliczenia ścisłe ze wszystkich 165 obwodów:

- Nr. 1 — BB. — 101.052
- Nr. 2 — PPS. fr. — 3.037
- Nr. 4 — N. D. — 6.309
- Nr. 5 — Bund — 7.155
- Nr. 6 — Poalej-Sjon — 2.380
- Nr. 7 — „Centrolew” — 25.062
- Nr. 17 — Sjonisci — 27.749
- Nr. 18 — Aguda — 23.569
- Nr. 19 — Ch. D. — 10.720
- Nr. 22 — Komuniści — 53.710
- Nr. 23 — Blok lewicy rob. — 1.419
- Nr. 25 — Blok proletariatu — 1
- Nr. 28 — Folkisci — 1111

Ilość uprawnionych do głosowania 356.352. Ilość głosujących 263.301.

W WYNIKU WYBORÓW W ŁODZI PODZIAŁ MANDATÓW JEST NASTĘPUJĄCY:

- BB. — 4 MANDATY
- KOMUNISCI — 2 MANDATY
- SJONISCI — 1 MANDAT.

Z listy Nr. 1 (Blok Bezpartyjny) zostali wybrani:

1. PILSUDSKI Jan, lat 55, wiceprokurator sądu najwyższego (Warszawa).
 2. WASZKIEWICZ Ludwik, lat 42, sekretarz zw. zaw. „Praca” (Łódź).
 3. WOLCZYŃSKI Józef, lat 50, urzędnik fabryczny (Łódź).
 4. SCHIMMEL Jerzy, lat 38, st. asyst. uniwersyt. Pozn. (Poznań).
- Z listy Nr. 17 (sjonisci) — ROZENBLATT Jerzy, lat 58, lekarz, Piotrkowska 35.
- Z listy Nr. 22 (komuniści) BUCZYŃSKI Stanisław, ur. 1892 r., kapelusznik (Warszawa). DANECKI Władysław, ur. 1898 r., przedsiębiorca (Łódź).

Województwo łódzkie

Według nieoficjalnych obliczeń wyniki wyborów na terenie województwa łódzkiego przedstawiają się następująco:

Okręg 14 (pow. łódzki, łaski i sieradzki)
B. B. — 3 mandaty,
Endecja — 1 mandat,
Centrolew — 2 mandaty.

Okręg 15 (pow. koniński, kolski, słupski i łęczycki)
B. B. — 1 mandat,
Endecja — 1 „
Centrolew — 3 mandaty.

Okręg 16 (pow. kaliski, turecki i wieluński)
B. B. — 3 mandaty,
Endecja — 4 mandaty.

W okręgu tym nie dokonano jeszcze ścisłych obliczeń i być może B. B. miał 3, przypadną 4 mandaty.

Okręg 18 (pow. brzeziński).

- B. B. — 2 mandaty,
- Endecja — 1 mandat,
- Centrolew — 2 mandaty.

PRZYPUSZCZALNY PODZIAŁ MANDATÓW CAŁEGO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO:

- B. B. — 14 mandatów,
- Endecja — 7 mandatów,
- Centrolew — 7 mandatów,
- Sjonisci — 1 mandat,
- Komuniści — 2 mandaty.

W powiecie łódzkim padło przy ostatnich wyborach na listę prorządową 14.554 głosów, obecnie 26 tysięcy, w powiecie łaskim w 1928 roku 16.162, obecnie 25 tysięcy, w powiecie sieradzkim w 1928 r. 6.370 głosów, obecnie 18 tysięcy.

Warszawa

Ostateczne końcowe obliczenia m. Warszawy wykazują, że na poszczególne listy padły następujące ilości głosów:

- Nr. 1 — 184161 — 7 mandatów,
- „ 4 — 80240 — 3 mandaty,
- „ 7 — 32737 — 1 mandat,
- „ 17 — 39659 — 1 mandat,
- „ 18 — 32189 — 1 mandat,
- Komuniści 40126 — 1 mandat.

Łódź

- B. B. — 3 mandaty,
- Sjonisci — 1 mandat.

Piotrków

Uprawnionych do głosowania 181676, głosowało 146078, unieważnionych 1222 głosy.

- 1 — 48886 1/2 mandaty,
- 4 — 28641 — 1 mandat,
- 7 — 39965 — 2 mandaty.

Tomaszów

Frekwencja 77%. Głosowało 16054 osoby. 1 — 7210, 2 — 352, 4 — 929, 5 — 886, 7 — 2068, 17 — 1978, 18 — 919, 22 — 2, 23 — 1492.

Piotrków-Brzeziny

W okręgu Piotrków — Brzeziny padło 56.000 głosów na listę nr. 1, co zapewnia jej 3 mandaty przy największym dzielniku. Co do pozostałych list, nie obliczono jeszcze ile otrzymają one mandatów.

Zamość

- 1 — 51427 gł., 2 mandaty,
- 7 — 63685 gł. 3 mandaty.

Łuck

- 1 — 5 mandatów,
- 11 — 1 mandat.

Sandomierz

- 1 — 4385 głosów 2 mandaty,
- 7 — 64740 głosów 3 mandaty.

Bełżan

- BB — 4 mandaty,
- Centrolew — 1 mandat,
- Komuniści — mandat.

Częstochowa

- BB — 3 mandaty,
- Centrolew — 2 mandaty,
- Chadecja — 1 mandat.

Włocławek

- 1 — 2 mandaty,
- 4 — 1 mandat,
- 7 — 2 mandaty.

Grudziądz

- 1 — 1 mandat,
- 4 — 1 mandat,
- 7 — 2 mandaty.

TCZEW.

- 1 — 1 mandat,
- 4 — 3 mandaty,
- 7 — 1 mandat.

Szamotuły

- BB — 1 mandat,
- Endecja — 2 mandaty,
- Centrolew — 1 mandat,
- Blok niemiecki — 1 mandat.

Krzemieniec — Dubno.

Wszystkich 5 mandatów zdobył BB.

Kowel

Wszystkich 5 mandatów zdobyła lista nr. 1 BB.

OKRĘG ŁUCK — RÓWNE.

- 1 — 5 mandatów.
- Undo — 1 mandat.

Sandomierz

- 1 — 2 mandaty.
- 7 — 3 mandaty.

Łuków, Garwolin — Puławy.

- 1 — 3 mandaty.
- 19 — 2 mandaty.
- 23 — 1 mandat.

Kielce — Jędrzejów — Włoszczowa:

- 1 — 54.061 — 2 mandaty
- 4 — 28.301 — 1 mandat
- 7 — 62.598 — 2 mandaty

Radom — Końskie — Opatów:

- 1 — 74.972 — 3 mandaty
- 4 — 38.430 — 2 mandaty
- 7 — 45.338 — 2 mandaty

Torun

- BB — 1 mandat.
- Endecja — 2 mandaty,
- Centrolew — 2 mandaty.

Ogólny wynik wyborów

Ostateczne obliczenia nie nadeszły jeszcze z około 20 okręgów. Nadeszły już jednakże przybliżone dane. Według ogólnego stanu o godz. 10-ej na terenie całego państwa lista

BBWR OTRZYMAŁA OKOŁO 235 MANDATÓW,

CENTROLEW OKOŁO 80 MANDATÓW,

ENDECJA OKOŁO 60 MANDATÓW,

reszta mandatów podzielona jest między mniejszości narodowe, chadecję i cha-

decję z Górnego Śląska.

Najbardziej charakterystyczne jest w wyborach podwojenie mandatów listy nr. 1 w porównaniu z poprzednim stanem. Szczególnie podkreślić należy sukces listy nr. 1 w województwach zachodnich, gdzie wbrew wszelkim oczekiwaniom uzyskano po 1 mandacie we wszystkich okręgach.

Na Górnym Śląsku lista nr. 1 podwoiła swe mandaty z 3 na 6 w każdym okręgu.

Na kresach wschodnich, we wszystkich okręgach niemal wszyscy kandyda-

ci przypadli liście nr. 1. Dotychczas brak wiadomości z okręgów małopolskich i to zarówno ze wschodnich jak i zachodnich.

Uderzające jest następnie niezwykle wielki spadek głosów niemieckich. Niemcy, którzy posiadali poprzednio 17 mandatów, obecnie będą mieli najwyżej 9 lub 10. Na całym Pomorzu niemiecy nie uzyskali ani jednego mandatu, przyczem stało to właśnie jakgdyby w odpowiedzi na wzmożone w tej chwili żądania Niemiec zwrotu Pomorza.

Wojna dziennikarzy francuskich z deputowanymi socjalistycznymi

Gorszące starcia w kuluarach parlamentu

Paryż, w listopadzie.

Atmosferę polityczną we Francji trochę czuć. Nie pełnią z powodu długich wakacji parlamentarnych, ale niezdrożeni miazmatami. A wydawało się, że po kongresie radykałów w Grenoble będzie lepiej. Gdybyż w izbie zasiadali sami radykałi... Ale tyle tych partyj, a tworzy się jeszcze jedna. Ma już nawet nazwę: republikańsko- (oczywiście) narodowa i socjalna. Debiut jej w izbie nastąpić ma już za kilka dni pod naczelnym kierownictwem deputowanego z Paryża, p. Tauntingera.

P. Herve, mimo niestychanego ośmieszenia się propozycjami pod adresem Hitlera (śpiewa się o nim w kabaretach paryskich), strzela uwarce w traktat wersalski i polskie Pomorze, jak dotąd jednak bez skutku, choć pomagał mu nawet p. Cot, który, wzietv przez p. Herriota pod kuratele w Grenoble, pojechał z odczytem o rewizji traktatu wersalskiego do Berlina.

Socjaliści rozdarci. Lewe skrzydło wraz z wiecznym korewlatorem, p. Blumem, radeby Francję rozbroić, podobnie, jak przed rokiem 1914. p. Paul-Boncour natomiast wraz ze swymi żywiołami oklaskuje nie tylko przemówienie ociemniałego deputowanego - in walidy, p. Scapiniego, ale i p. Franklina-Boullona.

Wszystko to jeszcze nic. Walka (idei, programów, doktryn, walka na słowa na terenie parlamentarnym zawsze jest dopuszczalna. Mamy jednak coś lepszego. Prawdziwą czynną wojnę między dziennikarzami, a deputowanymi z obozu socjalistycznego. Wojnę, z której walczące strony wychodzą z podartymi kołnierzymi i krawatami, z pokrwawionymi i posinaczonymi twarzami i z podbiteimi oczami.

Wojnę rozpoczął w swym dzienniku „La Liberté” redaktor Camille Aymard. Z niestychaną zgrzyliwością zarzucił p. Blumowi, że chce poprostu zdradzić Francję. „Mój drogi panie Blum — jeśli jutro miałby wybuchnąć wojna, będzie pan miał do zdania rachunek straszny. Blum... to mniej więcej ten głuchy trzask, jaki uczynił dwanaście kul, uderzających w piersi zdrajcy”.

Tak pisał p. Aymard. Ha... zaiste, mocno.

„Populaire”, socjalistyczny portretdrapeau, odpowiedział natychmiast, przyrównując p. Aymarda do Hitlera, a p. Bluma do... Jauresa.

Rozpoczęła się podjazdówka dziennikarska, do której wciągnięta została cała publicystyka paryska: rozgwar wojenny przeszedł przez wszystkie dzienniki.

Ale dyrektor „Liberte” bywa przecież w izbie, bywa nawet prawie codziennie, co tem łatwiej mu przychodzi, że mieszka w pobliżu Pałacu Bourbonów. I choć miał się na baczności, przecież go socjaliści wypatrzyli w kuluarach. Przyszło do pierwszego potyczki, bolesnej wprawdzie dla jej uczestników ale bezkrwawej narazie, po której „Populaire” chwali się, że socjaliści dali „libertynowi” porządny „okład” i wyrzucili go z kuluarów izby, dokad chyba nie rychło wróci.

W prasie zawrzało. Prawie wszyscy dziennikarze oświadczyli się przeciw takiej metodzie zalatwiania porachunków partyjskich. Sam „libertyn” zaś, dotknięty na honorze kombatanta, rzucił panu Blumowi wyzwanie: „O godzinie 2.50 popołudniu przybędę do izby i zatrzymam się w głównym hallu aż do 3.15. Upraszam pana, by wbrew swemu przyzwyczajeniu nie wślizgnął się do izby tylnym wejściem, lecz, aby przeszedł z podniesioną głową obok mnie”.

„Populaire” odpowiedział natychmiast, że przywódca socjalistów zbyt

Kraj anarchji i złodziejstwa

Dzień bez większej defraudacji jest w Argentynie wielkim świętem

Głównym doradcą prezydenta argentyńskiego był szewc

Z pośród wypadków, rozrywających się ostatnio w Ameryce Południowej największe zainteresowanie wywołała rewolucja w Argentynie. Prezydent republiki argentyńskiej Don Hipolito Irigoyen oddawna już był centralną postacią, na której skupiła się uwaga prasy argentyńskiej i polityków zagranicznych.

Jedni nazywali go dyktatorem, inni lekceważyli go sobie zupełnie. Mimo to Irigoyen był już poraz drugi prezydentem. Żaden człowiek na świecie nie ściągał na siebie z jednej strony tak wielkiej sympatii, z drugiej zaś — tak wielkiej nienawiści współobywateli.

— Przyjaciel ludu, bohater — mówili o nim jedni.

— Demagog, intrygant, spekulant — burzyli się inni.

Partja Irigoyena, staczająca od czterdziestu lat walkę ze swymi przeciwnika-

mi, do dziś dnia nie może wciągnąć swego programu poprostu dlatego, że... go nie posiada.

Rządy Irigoyena nie wprowadziły ładu, ani uspokojenia umysłów. W urzędach państwowych dominowało korupstwo, lenistwo i rozrzutność.

W ostatnim roku prezydent stracił wielu swych zwolenników, którzy przeszli do obozu jego wrogów, lecz mimo to Irigoyen miał jeszcze za sobą dość liczną armję fanatyków, wierzących w niego, jak w Boga.

Największą tajemnicą Irigoyena jest jego wiek. Nikt z podwładnych, a może nawet on sam nie wie, ile ma lat. Z wyglądu i nastrojów jest bardzo młody. Gdyby jednak ktoś orzekł, że Irigoyen ma 100 lat, argentyńczycy uwierzyliby z całym zaufaniem.

Dla ludzi biednych był dobry. Podczas gdy dyplomaci czekali nieraz ca-

mi tygodniami na audjencie, biedacy wchodzili do jego gabinetu bez ukłania. W historii Argentyny jest on bezwątpienia najpopularniejszym człowiekiem.

Prezydent Argentyny mieszkał w prywatnym domu na przedmieściu Buenos Aires. „Pałac” jego składał się z kilku pokoi. Nie było tam nawet łazienki. Jedynym przyjacielem prezydenta był,

mieszkający naprzeciwko szewc.

Irigoyen prowadził z nim długie dysputy i słuchał jego rad. Nieprawda jest, że pochodził on z biednej rodziny. Ojciec chciał z niego zrobić adwokata i posyłał mu pieniądze na studia, lecz Irigoyen nie skończył wydziału prawnego.

W dniu wybuchu rewolucji Irigoyen do godziny trzeciej po południu spędził czas w swym mieszkaniu. Dopiero o tej godzinie przybył doń jeden z ministrów, chcąc go ratować. Irigoyen odrzucił myśl o ucieczce. Był tylko troszkę zdziwiony, że z nikim nie mógł się połączyć telefonicznie. Druty były już dawno przerwane..

Argentyna leży w Południowej Ameryce. O tem trzeba pamiętać. Południowa Ameryka znacznie mniej różni się od Europy niż od Ameryki Północnej.

Argentyna nie zdobyła się jeszcze na własne oblicze w dziedzinie kulturalnej i politycznej. Skoro jakiś malarz maluje argentyńskie krajobrazy lub argentyńskie typy, nie można tego jeszcze nazywać sztuką narodową.

Moralność argentyńska jest dostatecznie znana. Uczciwość jakedyby wymarła w tym kraju. Szczególnie daje się to we znaki w sprawach zawodowych. Każda książka, mogaca wzbudzić zainteresowanie, zostaje natychmiast przetłumaczona i wydana bez porozumienia się z autorem. Remarque napewno nie wie o tem, że książka jego rozeszła się w Argentynie w 100.000 egzemplarzy. W teatrach — to samo. Dyrektory jadą w tym celu specjalnie do Paryża i kopują następnie ostatnie szlagiery europejskie. Urzędnicy również nie wzbudzają zaufania. Dzień bez większej defraudacji jest w Argentynie wielkim świętem.

Mimo to Irigoyen jest człowiekiem bezwzględnie uczciwym. Może najuczciwszym w całym kraju. Tylko człowiek ten nie umiał posiadać wcale przelać na swych współobywateli.

Głównym źródłem zarobku w Argentynie jest

sutenerstwo i handel żywym towarem. Przeciwno tej największej pladze XX wieku niema żadnej rady. Któż ośmielił się stanąć w obronie pokrzywdzonych kobiet, skoro władze i policja chronią zbrodniarzy swym autorytetem? Stwierdzono, że policja argentyńska wzdawała fałszywe paszporty nieletnim prostytutkom, by ukryć ich właściwy wiek. Sutenerzy mają tam swe własne kluby, własnych adwokatów i nawet własny cmentarz.

Brawurowy lot nad Ameryką Północną

Lotu nad kontynentem Ameryki Północnej, od Pacyfiku do Atlantyku, dokonał w tempie brawurowym, białe wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości, lotnik amerykański, Stanley Boynton.

Lot jego trwał tylko 20 godzin 29 minut, czyli o 4 i pół godziny krócej, niż lot poprzednika.

.....


 Al. Then.

Fortuna 2 i pół miljarda dol.

pozostanie niebawem bez właściciela

Ogólnym tematem rozmów w Nowym Yorku jest sprawa kolosalnego majątku rodziny Wendel, który w dniach najbliższych pozostanie bez właściciela. Majątek ten jest oszacowany na dwa i pół miljarda dolarów.

Człowiekiem, który położył kamień węgielny pod tę fortunę był przed wieloletni Jahn Wendel, który prowadził w New Yorku handel futrami.

Majątek przechodził z oca na syna i osiągnął obecnie wysokość 2,5 miliardów dolarów. Charakterystycznym jednak szczytorem było, że każdy z następców, a jest to już czwarte pokolenie, miał tylko jednego syna, tak że majątek nie rozdrabniał się.

Przed kilku laty ostatni posiadacz fortuny Wendłów, William Wendel zmarł, pozostawiając tylko żonę, bez-

dzielną. Żona znajduje się obecnie na łożu śmierci.

Wendlowie nie mieli żadnych zgoła krewnych, gdyż niedawno wymarła również cała rodzina żony, z domu Swoppe.

W najbliższym tedy czasie, po śmierci Rebeki Wendel, majątek pozostanie bez spadkobierców. Jest rzeczą godną podkreślenia, że William Wendel nie pozostawił testamentu. Nie spisała również dotychczas testamentu Rebeka Wendel. Czy spíše go jeszcze przed swą śmiercią — nie wiadomo. O ile nie spíše, kolosalna fortuna pozostanie bez właściciela.

Według prawa amerykańskiego będzie ona musiała przez 15 lat oczekiwać na zgłoszenie się jakiegokolwiek spadkobiercy. Po tym czasie przechodzi na rzecz skarbu państwa.

Świadkowie katastrofy „R 101” składają pod przysięgą zeznania przed komisją śledczą

W Westminsterze w olbrzymiej sali towarzystwa inżynierów miejskich, od dwóch tygodni trwają posiedzenia komisji śledczej, która ma za zadanie zbadać prawdziwe przyczyny katastrofy angielskiego sterowca „R. 101”.

Na ostatnim posiedzeniu odbierano zeznania od sześciu ludzi, którzy mieszkają we Francji, w Bauvais, byli bezpośrednimi świadkami katastrofy.

Na sali posiedzeń byli obecni krewni 48 ofiar katastrofy.

Gdy weszło 6 francuzów, jedynych świadków tragedji, wszystkie spojrzenia krewnych zawiły na nich.

Okolo stołu, przy którym zasiadali trzej kierownicy śledztwa i eksperci u-

stawiony był drugi stół, na którym stał wspaniale wykonany model „R. 101”, przywieziony specjalnie z Brukseli, gdzie figurował na wystawie. Przy pomocy różnego rodzaju bloków nadawano ruch modelowi sterowca, tak, aby świadkowie mogli dokładnie opowiedzieć w jakich warunkach nastąpiła katastrofa.

Zaznaczyć należy, że świadkowie składali swe zeznania pod przysięgą. Nad stołami, przez naczyniami dla dziennikarzy, ustawiony był głośnik, tak, aby przedstawiciele prasy mogli dokładnie zapisywać zeznania świadków, nie przeczając ani jednego słowa.

Śledztwo ma być zakończone w tych dniach.

Pokoju. Z tłumy walczących wbiegać poczęli ranni. P. Aymard bronił się harapem; młody, dopiero co wbrany deputowany socjalistyczny z Marsylii, p. Ambrozini, nieświadom jeszcze sposobów walki kuluarowej, a chcąc okazać swą gorliwość kolegom, wzdobył rewolwer, z którego na szczęście nie zrobił użytku. Z sali Pokoju walczący wywalił się do ogrodu. Przewodniczący izmy natychmiast skierował do ogrodu oddział gwardji republikańskiej i dopiero przy użyciu „manu militari” udało się rozdzielić walczących.

Trzeba przyznać, że poza izbą nikt z Paryżan nie bierze sobie do serca takich incydentów. Ot, mamy trochę ucieczki, choć podkład poważny.

Wszystko o głuchy dzwiek: Blum... ironjo! — sala, która nosi nazwę sali

Al. Then.

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

ROZDZIAŁ I.

Krew i węgiel.

Około godziny pierwszej po północy do lokalu XXIV-go komisariatu w Warszawie wpadł jakiś mężczyzna zdyszany, blade i mocno widać podniecony. W kurytarzu zetknął się z wychodzącym akurat policjantem.

— Przepraszam pana... — rzekł drżącym ze zdenerwowania głosem. — Gdzie jest dyżurny przodownik?...

Policjant zmierzwił przybysza badawczym wzrokiem i wskazując drzwi z prawej strony, mruknął:

— Tutaj.

Nieznamy nie podziękował nawet i bez pukania otworzył drzwi. Za barjerą, ciągnąca się wzdłuż całego pokoju siedziały dwie osoby w mundurach policyjnych: posterunkowy i przodownik, który zajęty był w tej chwili spisaniem protokołu jakiegoś awanturczemu pijakowi.

Przybysz zbliżył się do barjery, odsunął pijaka, który potoczył się aż pod ścianę i rzekł urywanym głosem:

— Nazywam się Mianowski...

— Zaraz... Niech pan poczeka... — przerwał mu przodownik. — Widzi pan że jestem zajęty...

— Ale ja w ważnej sprawie... Jestem lekarzem...

Przodownik podniósł głowę i zwrócił się w stronę mówiącego. Przerazona twarz przybysza zaciekała go widocznie, gdyż zapytał innym głosem:

— No, co za ważna sprawa?...

— Wracam z Radzymina — rozpoczął dr. Mianowski, opierając się ze zmęczenia lokciami o barjerę. — Z Warszawy wyjechałem autem zrana. Byłem u znajomych. Zatrzymali mnie na kolację. Musiałem więc wracać nocą. Drogę znam świetnie, mimo to, mając w pamięci ostatnie wypadki na szosach podmiejskich, jechałem ostrożnie z szybkością 45 kilometrów na godzinę.

— I przejechał pan kogoś, tak? — próbował odgadnąć przodownik.

— Nie... Coś straszniejszego. Znalazłem na drodze trupa.

Przodownik zerwał się z krzesła.

— Trupa? Gdzie?

— Na Radzymińskiej. Tuż przy rogatkach.

— Mężczyzna?

— Tak. Po prawej stronie sterczała kupa kamieni. Skreśliłem w lewo i nagle światło reflektora padło na jakąś nogę ludzką. Zatrzymałem maszynę. Podchodzę, patrzę — trup. Początkowo myślałem, że to murzyn. Cały czarny. Dopiero gdy zbliżyłem reflektor, przekonałem się, że twarz jest zwęglona.

— JAKO — zwęglona?

— Spalona. Brwi, rzęsy, włosy na głowie — wszystko spalone. Rysów twarzy wcale nie można rozpoznać. Leżał za kamieniami tak iż od tej strony, skąd jechałem nie mogłem go zauważyć. Gdy bym nie skreślił, możebym przejechał, nie wiedząc. Dla mnie byłoby i lepiej. Jestem lekarzem, przywykłem już do nleboszczyków, ale tam — wśród tej ciemnej nocy i wichru, sam na sam z tym zwęglonym trupem, poznałem po raz pierwszy w życiu uczucie dławiącego strachu. Ale wziąłem się jakoś w kar-

by. Obudził się we mnie obowiązek lekarza. A nuż jeszcze żyje?... Ręka była zimna. Odpiąłem koszulę, na której pełno było śladów krwi. Od razu rzuciło mi się w oczy, że z tym ogniem musiało być coś nie w porządku. Ogień mógł powstać tylko z jednej przyczyny: ktoś oblał głowę jakimś łatwopalnym płynem i podpalił. Skoro twarz jest zwęglona, więc płomień musiał być dość duży i powinien był ogarnąć całe ciało, a tymczasem klatka piersiowa była nietknięta. Ogień jakimś cudem zatrzymał się na przedramieniu i strawił tylko kołnierzyk marynarki. Wydało mi się to bardzo dziwne, ale nie miałem czasu na zastanawianie się nad tem. Przyłożyłem ucho do serca — nie biło.

— No, no?... — przynaglał go przodownik, porwany zagadkowym wypadkiem, zapominając zupełnie o pijaku, który przykucnął pod ścianą i chrapał.

— Nie wiedziałem, co począć, — ciągnął dalej dr. Mianowski, nabrawszy tchu — Wziąć go ze sobą? Byłoby to kłeska dla śledztwa. Wszak każdy szczerze głowę w takim wypadku ma kolosalne znaczenie. A wokół ani żywej duszy. Pusto i ciemno. Wolałem zostawić go na miejscu. Myślałem, że może spotkam po drodze policjanta, więc go tam sprowadzę. Ale jak na złość nigdzie policjanta nie było. W mieście spotkałem kilka osób, ale myślałem, że lepiej będzie jeśli bezpośrednio zwrócę się do policji. Postanowiłem więc zjechać do najbliższego komisariatu. Nachyliłem się jeszcze raz nad trupem, by doprowadzić na nim ubiór do tego stanu, w jakim go zastałem. W tej chwili z wewnętrznej kieszeni marynarki wypadł dowód osobisty. Sprawdziłem na wszelki wypadek nazwisko. Nazywa się Wiktor Sagański. Ułożyłem wszystko tak jak było przedtem i wsiałem do auta.

— Więc zostawił pan trupa na miejscu? — Tak.

— A czy ma pan tutaj swe auto? — Czekam na ulicy.

Przodownik spojrzał na posterunkowego, młodego policjanta, który z zapałem tym oddechem przysłuchiwał się przez cały czas opowiadaniu doktora.

— Marciszak... — zwrócił się doń. — Musicie tam zaraz pojechać na miejsce. Ja tu tymczasem zawiadomię komisarza i pana naczelnika.

— Rozkaz, panie przodowniku... — odrzekł posterunkowy, powstając.

Przodownik poglądził zwichrzoną czuprynę i zwrócił się do lekarza:

— Czy mógłby pan udzielić nam swego auta?

Lekarz wstrzymał się przez chwilę z odpowiedzią.

— Właściwie tak bardzo jestem zmęczony, że wolałbym wrócić do domu... — Tak, ale pan wszystko jedno musiałby tu zostać.

— Poczeka? Może pan spisać mój adres i gdybym był potrzebny, zgłoszę się w każdej chwili.

— Do chwili znalezienia trupa i przybycia pana komisarza nie mogę pana zwolnić.

— W takim razie, trudno.

— A więc, Marciszak — zwrócił się przodownik ponownie do posterunkowego.

— Pojedziecie zaraz z panem doktorem i zaczekacie do przybycia pana komisarza. Miec oczy i uszy otwarte i nic nie ruszać.

— Tak jest, panie przodowniku... Marciszak wyszedł za barierę. Dr. Mianowski westchnął ciężko, nałożył miękki kapelusz na głowę i wolnym krokiem skierował się ku drzwiom, a za nim ruszył Marciszak, poprawiając futerł z r. łwerem.

Dyżurny przodownik zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Tu mówi dyżurny przodownik XXIV komisariatu, Antoni Baczkowski. Panie komisarzu, melduję znalezienie trupa na Radzymińskiej, przy rogatkach.

— Kto znalazł? — zapytał komisarz, którego zbudził przed chwilą dzwonek telefoniczny.

— Zgłoszył nie nadał przejeżdżający tu dyżurny dr. Mianowski. Posłałem go na miejsce wraz z posterunkowym Marciszakiem.

— Dobrze, zaraz przyjadę. Komisarz ziewnął przeciętnie naciśniętymi wargami i dzwonił dalej:

— Tu mówi kierownik XXIV komisariatu Jan Skurski... Wyrwałem pana z łóżka, co? — Tak, no, a co się stało?

— Jakiś trup na Radzymińskiej. — Jest tam już kto? — Narazie tylko z komisariatu wysłano posterunkowego.

— A lekarz był? — Podobno prywatny. Szczegółów nie znam. Trzeba będzie naszero wezwać.

— Bądź pan łaskaw zbudzić doktora Rohra, a ja się tymczasem ubiorę.

— Czekam na pana naczelnika w komisariacie.

Po chwili trzeci telefon zbudził ze snu lekarza sądowego.

W kilka minut po drugiej komisarz Skurski, naczelnik urzędu śledczego Czerniak i dr. Rohr zebrał się w komisariacie. Dyżurny przodownik poinformował ich szczegółowo o wizycie doktora Mianowskiego, podkreślając wszystkie jego wątpliwości.

— Niema co... — rzekł naczelnik urzędu śledczego. — Trzeba iechać... — Jeszcze dwóch policjantów się znieśli... — rzekł komisarz. Dawaj pan... Dyżurny przodownik wezwał dyżurnego posterunkowego i cała piątka wjadła do oczekującego na dole policyjnego auta.

— Zagadkowa historia... — mruknął naczelnik urzędu śledczego, zapalając w aucie papierosa. — Krew i węgiel. Jeśli to wszystko prawda, cośmy słyszeli, to czuję, że robota będzie niełatwa... Komisarz Skurski milczał.

— A pan o czym myśli, panie komisarzu? — zagadnął go Czerniak.

— Zastanawiam się nad tem nazwiskiem... — odparł komisarz. — Sagański to tak jakbym już gdzieś słyszał... — Sagańska występuje w „Czarnym Młynie” — wtrącił dr. Rohr. — Robi tam furorę.

— Aha, aha... — powtórzył komisarz — Już sobie coś przypominam... Taka ognista brunetka... Bardzo przystojna...

— Ta sama... — potwierdził lekarz. — Widziałem ją... Od razu mi to nazwisko było znajome...

— No, jeszcze niewiadomo czy to ma z nią coś wspólnego — rzekł naczelnik — Sagańskich wielu jest w Warszawie...

— Mówiono mi o niej — ciągnął dalej lekarz — że przyjechała z Krakowa, gdzie występowała w tamtejszym kabarecie. Dyrektor „Czarnego Młyna” ściągnął ją do Warszawy i podwoił jej pensję, co mu się zresztą opłaciło. Sagańska ma powodzenie.

Auto minęło rogatki. Wszyscy zamilkli. Zbliżano się do miejsca zbrodni. Rozpoczęła się zszosa, obramowana z obu stron rzadkim lasem. Nagle zgrzytnęły hamulce.

— Co się stało? — zapytał Czerniak, podnosząc się z lekka.

— Auto na drodze — odparł szofer. Ciemne zupełnie. Dobrze, że zauważyłem, bo byłaby katastrofa.

— Ciemne auto?... To pewnie tutaj... proszę światło...

Przetykły elektryczne latarki. Wszyscy wysiedli.

— Tak, to tutaj... — potwierdził komisarz. — To jest właśnie auto, o którym mówił Baczkowski... O, i kamienie są...

— A gdzie trup? — Zaraz... tu pewnie... więcej światła...

— Tu niema nikogo... — JAKO?... A gdzie Marciszak? — Panie Marciszak!... Panie Marciszak!!

Echo powtórzyło wołanie i znowu na stała cisza.

— Nie rozumiem... — rozległ się rozdrażniony głos naczelnika urzędu śledczego. — Kawał, czy co u licha!

— To nie kawał, panie naczelniku... — odparł lekarz, nachylając się z latarką nad kamieniami. — Ślady krwi są aż nazbyt wyraźne...

Pięć głów nachyliło się nad stertą kamieni.

— Więc gdzie trup?... Gdzie ów lekarz?... Gdzie Marciszak?...

Znowu zapanowało trwożne milczenie.

— Zapal pan reflektory. Szybko!

Biała plama jaskrawego światła legła pokotem wzdłuż drogi. Wszyscy wyjęli wzrok.

Tam coś leży... — zauważył komisarz, wskazując przed siebie.

Jeden z policjantów podskoczył i podniósł fiaskę. Komisarz powachał.

— Benzyna — rzekł krótko. — Więc jeszcze jeden dowód, żeśmy nie zbladzieli — dodał Czerniak mocno zaniepokojonym głosem. — Zresztą auto... Że tamci znikli, to jeszcze mogą zrozumieć, ale trup?...

Na wszystkich twarzach malowało się przerażenie. Nagle wiatr rozkołysał drzewa, niosąc złowrogi poszum po przez czarną, pustą drogę...

(D. c. n.)

Przejazd 2 ODEON Przejazd 2 Dzisiaj i dni następnych. Główna 1 WODEWIL Główna 1

I film p. t. SZALONY KSIĄŻE komedjo-dramat. W rolach głównych. Joan Crawford, William Heines, Karol Dane (Slim).

II film p. t. ZBLĄKANA MŁODOŚĆ dramat detektywny. W rolach głównych: June Collyer, Don Terry. UWAGA: W kinoteatrze „ODEON” ceny miejsc niższe.

KINO - TEATR APOLLO Łódź, 11 Listopada 16 Dzisiaj premiera.

Film, który przewyższa „Symfonię zmysłów” i „Annę Kareninę” p. t. „Władczyni Miłości” Greta Garbo, John Gilbert. Polejny dramat erotyczny. W rolach głównych.

Następny program „Pierwsza miłość” Kościuszkii

TEATR REWIJ KAMELEON pod kier. art. B. Orlińskiego i W. Boruńskiego. w Kinie Spółdzielni, Sienkiewicza № 40

Dzisiaj premiera wielkiej rewji humoru tańca i śpiewu p. t. „ORTOGRAFJA MIŁOŚCI” w 2 częściach — 16 obrazach, pióra Buna, Kruka, Toma, Wiasta i Wlo-bora. — Udział biorą: W Cesarska, J. Leonowicz, T. Liszewska, Lopek-Boruński, nowozaangażowany aktor teatru „Bagatell” w Krakowie Józef Kinelki, B. Orliński, Z. Suwałski, J. Szymański oraz Kameleon-girls. — W programie: skecze, inscenizacje, numery solowe, zespołowe i atrakcyjne. — Reżyser: B. Orliński. Baletmistrz: J. Szymański. Conferencier: J. Kinelki. Dekoracje: W. Nowakowski. Orkiestra pod kier. C. Kantora. — Początek przedstawień o z. 7.45 i 9.45, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 w. — Passe-partouts, bilety ulkowe i wolnego wejścia na premiery, w soboty, niedziele i święta: nieważne.

PORADNIA wenerologiczna Lekarzy — specjalistów Zawadzka 1. Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmują lekarz-kebiec. W niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. Porada 3 złote

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 293, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. W niedziele i święta od 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krew, piwocm wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 złote. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych Porada 3 złote

Dr. med. H. Rózaner Narutowicza (Dzielnia) 9 tel. 128-98. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. ODDZIELNA POCZEKALNIA dla PAŃ.

SKŁAD FUTER Zakład Kuśnierski J. SZWARCMAŃ Narutowicza Nr. 42 (sklep frontowy) Tel. 166-31. poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na dogodnych warunkach — Obowiązkiem nie obowiązuje do kupna. — PP urzędnikom państwowym udzielam rabatu.

TANCÓW najmodniejszych wyucza dypl. naucz. J. WAJNTRAUB przy udziale p. p. BRUNA MATHA i S. Rubinstejna KILIŃSKIEGO 44. (2-gie podw. parter) Lekcje pojedynczo i w grupach. Dla związków specjalny rabat.

DR. MED. P. MARKOWICZOWA Chor. skórne i weneryczne KOSMETYKA LEKARSKA przeprowadziła się na ul. ZAWADZKA 14, tel. 166-35, przyjmuje od 9—11 i od 2—8 wiecz.

STENOGRAFII listownie, szybko, jak- jdokładniej wyuczamy — gwarancja tutaj Stenograficzny — Warszawa, za 26. Znającym stenografię polemiciecnik „Stenograf” (steno- tłumaczenia).

Komunikacja autobusowa Łódź—Piotrków Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

UWAGA! Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach odda natchmiast bardzo poważna instytucja Bankowa, kilkunastu tylko uczciwym i pilnym zastępcom, zastępczyniom. Najwyższa i sumiennie wypłacona prowizja, Kasa Chorych, patent oraz stała pensja. Uczciwym zastępcom z prowincji ew. zwrot kosztów podróży. Zgłoszenia osobiste z dowodami przyjmuje nasz Inspektor p. H. Frisch dnia 18, 19, i 20 b. m. w Łodzi, „Hotel Monopol” od godz. 10—1 i od 3—5.

Dr. med. J. POLAK Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm) ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro Tel. 164-21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej. W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w poł.

Dr. med. H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 43 telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8, w niedziele i święta od 9—1 Dla Pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. REICHER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia, Elektroterapia. Południowa 28 — tel. 201-93. Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. W niedziele od 9—1, pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. S. Kantor specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGIELICKI. Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 3—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Jeannette Mac Donald filmu „Parada Miłości” a znów usłyszymy ją w arcytworze dźwiękowym Król zebraków Grand-Kino — wkrótce

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi SPLENDID Dzisiaj i dni następnych! Genjalny Konrad Veidt w dźwiękowym arcydziele JOE MAY'A p. t. OSTATNIA KOMPANJA Epopea bohaterstwa i miłości. Film ukażujący w scenach potężnych i wstrząsających do głębi twardą rzeczywistość wojny. Ceny miejsc zł. 1, 2 i 3. Początek o godz. 6, 8 i 10.

BIADA NAM! RATUNKU! 1 dolara za każdą żywą pluskwę. znaleziona po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem „FUMIGATORE CIMEX”, przy zastosowaniu się do sposobów użycia. wyplacimy natychmiast. „FUMIGATORE C.MEX” jest świecą dezynfekcyjną, tępiącą radykalnie w ciągu 5 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy pochwalne orzeczenia rozlicznych instytucji rządowych i komunalnych: ZARZĄDY CHEMICZNO-DEZYNFEKCYJNE „SALVATOR”, Katowice. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. ZASTĘPSTWO: Inż. Juliusz Hamer i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia № 1. Tel. 188-58

Dr. med. J. DYNIN Choroby uszu, nosa, gardła i krtań. Przyjmuje od g. 5 do g. 7. Ul. 6-go Sierpnia 30. Tel. 153-85.

Dr. med. Kałunowski Powrócił. specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. W. Balicka Sienkiewicza 95. specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7—8.

TRALNIA Kompletnie urządzona, mechaniczna, składająca się z 30 warsztatów ana- szeroki i wąskich wraz z wszystkimi pomocniczymi maszynami i utensyliami w centrum miasta od zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgi. pod „L. M.” do niniejszego pisma.

Dr. med. S. Neumark Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową. MONIUSZKI 5 tel. 170-50. Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

BIURKO amerykańskie w b. dobrym stanie, debowe Libawskie (żaluzjowe) do sprzedania. Władomość w administracji. Samochód Chrysler, 70 HP, torpeda, w wyśmien- nym stanie DO SPRZEDANIA. Wiadomość w administracji „Republiki”.

Wczorajsza niedziela wyborcza w Łodzi

Ożywiony ruch w mieście.—Zakłady w kawiarniach Agitacja uliczna—„Jedynki“ i „siódemki“ z jednych rąk—Policjant poradził—Jawne głosowanie na 1.

Łódź, 17 listopada.

Wczorajsza niedziela wyborcza przeżyła w Łodzi pod znakiem wielkiego ożywienia. Mimo wszelkich pozorów, mimo bardzo słabej agitacji ulicznej, wyjątkowo słabej tym razem, zainteresowanie wyborcami było olbrzymie. Już od wczesnego ranka do lokali obwodowych komisji wyborczych poczęli zgłaszać się mieszkańcy naszego miasta, by spełnić swój obowiązek obywatelski.

Jak już wspomnieliśmy, agitacja uliczna była nieznaczna. Nie było samochodów, jak przy poprzednich wyborach nie było ulicznych wieców i nawoływani agitatorów tej czy innej partii — a mimo to nie było niezdecydowania. Wszyscy zdawali sobie sprawę z powagi chwili. Wszyscy rozumieli, jak przełomowym dla państwa momentem jest dzień wczorajszy, i dlatego zdecydowanie brali kartki z numerami od ulicznych roznościeli i składali je do urn.

Na ulicy rozmowy toczyły się przeważnie wokół wyborów. Z ożywieniem dyskutowano na temat przypuszczalnego zwycięstwa grup, stojących w szranki wyborcze. Obliczano, jaka będzie frekwencja, dzielono już mandaty i sprzeczało się zawzięcie do rezultatów głosowania. Zakłady były w wielu wypadkach bardzo poważne. W jednej z kawiarni łódzkich zawarto zakład na kwotę kilku set złotych, odnośnie przyszłego podziału 7 mandatów posełskich w Łodzi.

W jednej z komisji wyborczych, o godzinie 10 rano przychodzi jakaś kobieta w chustce. Mówi jak się nazywa i po sprawdzeniu czy nazwisko jej figuruje w spisach wyborczych, przewodniczący wręcza jej urzędową kopertę.

— Kiedy ja nie mam kartki... Zapomniałam... — odzywa się kobieta.

Następuje chwila milczenia. Wreszcie kobieta zwracając się do jednego z mężów zaufania, siedzących przy stole, mówi:

— A może pan mi da kartkę?

W tej samej chwili mężowie zaufania wszystkich list wskazują z miejsca:

— Proszę, ja pani dam, proszę...

Ale przewodniczący natychmiast interweniuje.

— W lokalu komisji nie wolno agitować ani wręczać kartek. Panowie będą łaskawi usiąść. Pani napisze numer na kartce białego papieru.

I wręczył zażenowanej kobiecie arkusik i pióro. Niegrzecznie napisała wielką jedynkę i po chwili koperta znalazła się w urnie.

Na każdym niemal skrzyżowaniu ulic uwijały się grupy agitatorów rozdających kartki z numerkami. Tu właśnie koncentrowała się cała akcja agitacyjna. W zupełnym jednak przeciwieństwie do lat ubiegłych, rozdawanie kartek odbywało się spokojnie. W śródmieściu przeważały jedynki. Mężczyźni z napisem „Federacja“ na rękawie zwracali się do przechodniów:

— Obywatele chciecie mocny i trwały rząd, proszę oto jedynki...

I zapas jedynek w ich rękach zmniejszał się z błyskawiczną szybkością.

Wielu było takich obywateli, którzy dawniej, nie mając wyrobionego światopoglądu politycznego mówili:

— Głosujemy na pierwszą lepszą listę...

Wczoraj było inaczej. Miał na pierwszą lepszą, mówiono „Głosujemy na pierwszą — najlepszą“.

Oczywiście przy rozdawaniu kartek zdarzały się też sytuacje wysoce humorystyczne. Na jednej z bocznych ulic, w pobliżu lokalu komisji wyborczej stał jakiś młody chłopiec i rozdawał kartki. Ku zdumieniu wszystkich, w jednej ręce trzymał paczkę kartek z jedynkami, a w drugiej — kartki z siódmkami. Trwa-

ło to tak długo, dopóki nie nadszedł kontroler z komitetu wyborczego jedynki. Oczywiście zażądał wyjaśnienia.

— A bo widzi pan, tamten, mój kolega, potrzebował „pójść za potrzebą na stronę“... więc wziąłem jego numerki. A jak on wróci, to ja pójdę, bo już długo stoję...

Niezwykle ciekawa scena rozegrała się w dniu wczorajszym na Placu Wolności. Do stojącej grupki ludzi, rozdających kartki, zbliżyła się jakaś staruszka. Podejrzliwym wzrokiem spoglądała po kolei na jednego, drugiego.

— No co babciu, dać numerki? — zagadnął jeden.

— Kiedy właśnie chcę głosować, ale nie wiem, na co.

W jednej chwili otoczona została ze wszystkich stron. Rozpoczęło się uświadamianie. Każdy przekonywał, każdy wsuwał jej do ręki swoją kartkę. Staruszka zupełnie ogłoszona potokiem słów, w pierwszej chwili bezradnie spoglądała dookoła, wreszcie wyrwała się.

— Tfu, łobuzy. Już ja was znam... Chcielibyście mnie oszukać. Wiem kogo się zapytam. On mi powie na kogo głosować.

I udała się do stojącego w pobliżu policjanta.

A, TERAZ OBYWATELE!

WSZYSCY przed urną szczęścia z losem najszcześniejszej kolektury

S. JATKA **Piotrkowska 22.**
Piotrkowska 66.
Pabjanice Pl. Dąbr. 3.
Kup nasz los! Czas nagli! JUTRO ciągnięcie!

Jeśli mnie nie pokochasz-zginiesz w więzieniu Młody włóczęga wołał kryminala i wzgardził miłością zamożnej wdówki

Władysława Wysocka, wdowa, posiadająca duże gospodarstwo rolne we wsi Nareczyn była po uszy zakochana w swym parobku, Wincentym Jabłonowskim i nieraz proponowała mu, by został jej mężem. Jabłonowski nie chciał jednak słyszeć o ślubie.

— Inny na moim miejscu — tłumaczył jej — z pewnością nie odrzuciłby takiej partii. Mnie jednak pieniądze nigdy nie kusily, bo jestem w gruncie rzeczy włóczęgą i nigdzie nie umiem za grać miejsca. Gdybym cię nawet kochał, też bym się z tobą nie ożenił, bo wiem, że bym długo przy tobie nie usiedział.

Wdowa zrezygnowała więc wreszcie z tych myśli. Kochała jednak nadal

swego parobka i bała się, by jej nie wymówił pracę.

Jednocześnie po pewnym czasie znużył się mu jednostajny tryb życia.

Zebrał już sobie trochę grosza, więc zaczął tęsknić do podróży.

Któregoś nocy znikł z Nareczyna.

Wdowa, znając jego usposobienie, rozumiała, iż to nastąpi. Cierpiała jednak bardzo i nie mogła o nim zapomnieć. Czas mijał szybko.

Wysocka przyjęła nowego parobka, z którym już nie miała wspólnego.

Nie traciła ona nadziei, iż Jabłonowski się ustakuje i wreszcie do niej powróci na stałe.

Po trzech latach młodzieniec rzeczywiście zjawiał się w jej zagrodzie.

Przyszedł w nocy, obdarty, brudny i zgłodniały i zamykając szczelnie drzwi za sobą, wyszeptał:

— Policja mnie szuka. Czy pozwolisz mi tu zostać?

— Ależ zostań, zostań — odpowiedziała mu wdowa, wyciągając doń ramię. — Tak tęskniłam, czekałam! Po wiedz mi tylko za co jesteś poszukiwany.

— Mieszkałem ostatnio pod Warszawą — odpowiedział. — Zakochałem się tam w pewnej pastuszcze. Gospodarz ją wypędził, choć była posłuszna i pracowata, więc za to poczęstowałem go nożem. Musi być przecie jakaś sprawiedliwość.

— Więc ty kochasz tę dziewczynę?

— Strasznie ją kocham.

Premiera w Dobrym Wieczorze

Dawno oczekiwana premiera reweliacyjnej rewii pióra J. Wima, K. Toma, I. Stacha Rej-Rena i K. Brzeskiego pn. „Z ust do ust“, odbędzie się dzisiaj I weneńskim programem są gościnne występy rosyjskiego chóru pod kierunkiem p. A. Szarko. Premiera zapowiada się imponująco.

Wiele było wypadków, gdy wyborcy kierowali się nie do właściwych komisji wyborczych. Na tem tle dochodziło do poważnych niekiedy sporów. Niektórzy wyborcy w żadnym wypadku nie mogli zrozumieć, dlaczego muszą koniecznie głosować w tej, a nie innej komisji. Przewodniczący i członkowie mieli nie mało pracy i musieli wiele energii stracić nim zdofali wytłumaczyć wyborcom, że dla kontroli muszą głosować tam, gdzie są wpisani do spisów.

W niektórych komisjach obwodowych głosowali jawnie. Obywatele podchodzili do stołu przewodniczącego i głośno komunikowali, że głosują na jedynkę. Myny mężów zaufania z innych komitetów wyborczych były przy tem bardzo niewyraźne.

Gdy po godzinie 9 zamknięto lokale komisji i przystąpiono do obliczania głosów wówczas dopiero można było zaobserwować, jak wielkie było w Łodzi zainteresowanie rezultatem wyborów. Przed lokalami komisji zbierały się tłumy osób, oczekujących na rezultat. A gdy członkowie komisji dorozkami odwozili numerki do sądu okręgowego, wiadać było ludzi, którzy podbiegali do nich, prosząc o podanie im rezultatów. Przed gmachem sądu okręgowego do późnej nocy stały tłumy, żadne wiadomości z wczorajszego dnia.

— I przyszedłeś do mnie? Po co?

— zawołała wdowa.

— Bo wiem, że mi dobrze życzysz i mnie ukryjesz.

Wysocka przez parę chwil spoglądała mu prosto w oczy i wreszcie przyciągnęła go do siebie.

— Dobrze — odparła mu namiętnie. — Ja cię ukryję, ale musisz za to zapomnieć o tej pastuszcze przynajmniej na cały okres, który spędzisz u mnie. Chce cię mieć dla siebie!

— To niemożliwe — sprzeciwił się kategorycznie. — Przecie ja kocham tę dziewczynę i nie zdradzę jej za żadne skarby świata.

— Więc precz stąd! — zawołała. — Zgnijesz w więzieniu.

Jabłonowski podniósł się z wolna z ławki, skłonił się nisko i wyszedł o świcie. Wysocka udała się na posterunek policyjny i zameldowała, iż J. popełnił zbrodnię i prawdopodobnie ukrywa się gdzieś we wsi.

Zarządzono za nim pościg i ujęto go.

W rezultacie Jabłonowski stanął przed sądem, oskarżony o zadanie ran rolnikowi Walentemu Sikorze ze wsi Ochociniec pod Warszawą.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Piotrków Trybunalski

(Telefonem od własnego korespondenta).

KOMISARZ RZĄDOWY PRZYBYWA DO MAGISTRATU.

Wczoraj donosiliśmy, że w Piotrkowie od kilku dni krąży pogłoski o назначeniu komisarza rządowego w magistracie. Obecnie dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że pogłoski te w zupełności się potwierdzają i objęcia urzędowego w magistracie należy się spodziewać już w najbliższych dniach.

ROZWIĄZANIE WIECU PRZEDWYBORCZEGO
Onegaj odbył się w lokalu dobroczynności przy ul. Pilsudskiego wiec, urządzony przez listę Nr. 17. Większa grupa z listy Nr. 18 domagała się, aby ich również wpuszczono na wiec. Żądaniu temu odmówiono, wskutek czego powstała bójka między zwolennikami listy Nr. 17 i 18. Policja wiec rozwiązała.

LUONNA

Dzisiaj i dni następujących

Osnuty na tle pięknej powieści Piotra Frondaie

W cieniu piramid

Przednia idylla miłosna dwojga przez los rozłączonych kochanków, rozgrywająca się wśród gorących piaszczyn pustynnych na srebrzystych falach Nilu i u podnóża wspaniałych ruin tajemniczego Egiptu.

Uroczą parą kochanków Lee Parry i Jean Murrat w rolach głównych.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kautora. Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc popularne na 1 seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godz. 12-ej do 3-ej po 75 gr. i 1 zł.



„Powiedzona”

I. H. Thomas, były minister robót publicznych w Anglii, lubi często operować porównaniami. Podczas ostatnich wyborów rzekł on w czasie wygłaszania agitacyjnej mowy:

— „Trzech robotników tknęło kamienie na budowę katedry w Lancashire. Zwróciłem się do pierwszego robotnika:

- Co pan robi?
- Tłukę kamienie.
- A pan? — zapytałem następnego.
- Ja zarabiam szylinga na godzinę.
- Wreszcie zwróciłem się do trzeciego:
- Co pan robi?
- Buduję katedrę!

To był robotnik, godny naprawdę miana robotnika... zakończył swą historyjkę I. H. Thomas.

Syn pewnego przemysłowca wrócił do kraju. — Ach, pan podobno był w Rosji? — zwrócił się doń w towarzystwie pewna dama. — Czy nie mógłby pan powiedzieć co tam sły chać i wogóle jak tam teraz wygląda?...

Młodzieniec ujrzał skierowanych na siebie trzydziści par oczu i uśmiechnął się ironicznie.

— Mogę opowiedzieć bardzo wiele, ale muszę mi przedtem powiedzieć, czy chcecie usłyszeć coś dobrego, czy też złego...

Ośmioletnia Halinka, witając się z gośćmi, miała zwyczaj mówić:

— Jestem panna Halinka...
Matka zwróciła jej uwagę, że przy przedstawianiu się same imię wystarczy.

Dziewczynka zapamiętała słowa matki i wychodząc nazajutrz do salonu, dygnęła gościom, mówiąc:

— Jestem Halinka, ale już nie panna...

Ludwik XV zranił się pewnego razu w nogę i kazał wezwać doktora Moreau, chirurga ze szpitala paryskiego Hotel - Dieu.

— Mam nadzieję — rzekł król, — że pan będzie mnie leczył inaczej, niż każdego cywila...

— Bardzo mi przykro, lecz muszę powiedzieć Waszej Królewskiej Mości, że inaczej go leczyć nie mogę...

— A to dlaczego?...
— Bo każdego cywila leczę jak króla...

Jeden ormianin pyta drugiego:

— Co to jest: na wierzchu białe, w środku czarne i ja się tego boję...

— ? ? ?
— Rewolwer w serwetce.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Wobec wielkiego sukcesu, jaki odniosły występy Józefa Węgrzyna, znakomity ten artysta przedłużywszy swą gościnę, wystąpi dziś, poniedziałek o godz. 7.30 dla Związków robotniczych, we wtorek, środe i sobote wiecz. w „Casanowie” oraz w czwartek i sobote o 4 po poł. w „Kresie wędrowki”. Ceny na wszystkie te występy niższe.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, poniedziałek oraz środa i czwartek po cenach najniższych od 50 gr. do 4 zł. świętą komedja Verneuil'a „Fotel 47”.

Jutro, wtorek również po cenach najniższych ostatnie powtórzenie „Świętego płomienia”.

W próbach pod reżyserją E. Zyteckiego „Pan Lambertier”.

TEATR POPULARNY.

Dziś, poniedziałek, wtorek i środa stale uzupełniająca widowisko wyborna komedja Carpentera „Papa kawaler” z Józefem Winawerem. Ceny niższe.

Kasa zamawiań Teatru popularnego czynna codziennie w gmachu Teatru popularnego od godz. 10 rano do 1 w poł. i od 5 popołudniu.

KOLEKTURA WYTRZYCY.

Zbliża się szybkimi krokami termin ciągnięcia I-ej klasy 22 Loterii Państwowej. To też wszyscy stali gracze najszcześliwszej Kolektury Karola Wytrzyca już zawnazą zaopatrzili się w losy, by skorzystać ze sposobności i wypróbować szczęście.

Jak wiadomo lwia część wygranych pada zazwyczaj w powyższej kolekturze, nie wędziwno, iż gracze z niecierpliwością oczekują terminu ciągnięcia.

Warto zaznaczyć, że kolektura Karola Wytrzyca, Piotrkowska 141 posiada jeszcze niewielką ilość losów.



Dziś poraz ostatni

Niezapomniany aktor, Geniusz gry mimicznej, Bohater arcydzieł: „Dzwonnik z Notre Dame”, „Upiór w operze”, „Bicz Boży” i wielu innych

LON CHANEY

znów oczaruje wszystkich swą potężną i dynamiczną grą w arcydziele dźwiękowym p. t.

Lokomotywa 2329.

dramat potężnych uczuć i miłości ojcowskiej.

W pozostałej głównej roli Phyllips Haver, bohaterka filmu „Chicago”.

Nadprogram dźwiękowa komedja ze słynnymi komikami Laury i Hardy p. t. Rozkosze Wolności.

Początek w dnie powszedni. o 4 po poł. W soboty, niedziele i święta o g. 12 Ceny miejsc popularne.



Dziś i dni następnych!

Pierwszy przebojowy program!

Wielka Rewja Fox'a

Wielki ewenement, który zadziwił cały świat. — Najcudniejsza pieśń. — Najnowsze i największe przeboje muzyczne. — 70 znanych gwiazd. — Wielki chór mieszany i zespół taneczny, złożony z 50 doborowych tancerek. — Ponadto biorą udział w tej pięknej rewii

Janet Gaynor Charles Farrel

Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Passepartout i bilety ulgowe nieważne do odwołania.



Umarli powstają z grobu

Car Mikołaj ze swą rodziną na ekranie

W roku 1907 nadworny fotograf w Petersburgu otrzymał rozkaz sfotografowania cara Mikołaja i całej jego rodziny. Fotograf chcąc się przypodobać carowi, zakupił specjalny aparat filmowy i uwiecznił Mikołaja wraz z jego rodziną na taśmie filmowej.

W owych czasach film tkwił jeszcze w powijakach, łatwo więc zrozumieć jak wielkie poruszenie w całym Petersburgu wywołał pomysł nadwornego fotografa.

Ten pierwszy „operator” rosyjski nakręcał film w ciągu całego lata 1907 roku, zdejmując cara, carowa, carewicza i jego piękne siostry.

Car łowił ryby i kąpał się w rzece nago wraz ze swą całą swiatą, carewicz dosiadał konia, a jego siostry uczyły się jazdy na wrotkach. Wszwstko to nadworny fotograf utrwalił na celuloidowej taśmie. Tylko carowa odwróciła twarz w chwili, gdy skierowana na nią obiektyw aparatu.

Dwadzieścia trzy lata minęły od tej chwili.

O tym filmie dawno zapomniano. Zginął on gdzieś wśród pożogi rewolucyjnej wraz z jego bohaterami: carem, carową, carewiczem i jego siostrami...

Lecz oto emigranci berlińscy niewiada domo jakim cudem wydobyli skądś kilkadziesiąt metrów tego oryginalnego filmu i wyświetlają go obecnie w jednym z kin berlińskich.

Radio pomaga teatrowi

Transmisje teatralne zwiększają frekwencję

Słyszysz się ciągle o tem, że radio jest konkurentem teatru. A jednak nie zawsze chyba radio przeszkadza rozwojowi teatru, odbierając mu rzekomy część publiczności.

Czasem nawet radio ściąga publiczność do teatru.

Przed kilku dniami naprzykład w całych Niemczech odbył się tydzień teatralny w radio. Prelegenci wygłaszali odczyty na temat krzyżu współczesnego teatru i zaznajamiali szeroką publiczność z najnowszymi prądami teatralnymi.

U nas w Polsce radio również niejednokrotnie pomogło do zwiększenia powodzenia sztuki teatralnej.

Znany jest naprzykład fakt, jak to po pięciu latach grania „Świt, dnia i nocy” w Teatrze Małym w Warszawie urządzono transmisję drugiego aktu i na następnym przedstawieniu frekwencja była tak wielka, jakgdyby sztukę tę grano dopiero poraz pierwszy.

Radio nie zawsze więc jest kula u nogi Melpomenv.

Córka Giorji Swanson ma wystąpić wkrótce pora pierwszy w filmie dźwiękowym.

JAN KIEPURA ? w Łodzi ?

Brak pieniędzy!.. Nasze instytucje filantropijne przeżywają ostry kryzys

Mimo dających się już we znaki chłódów, mimo deszczowych, nieodpowiednich pogód, ciągle jeszcze na ulicach urządzane są

kwesty na różne instytucje.

W dzień powszedni, czy też w niedziele, podczas śloty, czy też pogody — im jest wszystko jedno, marzną, mokną, lecz dumni są ze swego czynu. Niosą po moc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują: biednym, sierotom, kalekom.

Wiemy, że „dni znaczką” przejadły się już wszystkim. Nawet samym kwaterarzom obrzydł ten sposób zbierania datków. Nie należy się dziwić ani kwaterarzom, ani przechodniom, ani wreszcie instytucjom społeczno filantropijnym które w tych ciężkich czasach nie mogą znaleźć innego źródła dochodów.

I w tem tkwi właśnie cała tragedia. Suchotniczy żywot wielu naszych „towarzystw niesienia pomocy” jest prosto zatrważający. Nie wszyscy mogą staczać zacięte walki dla dobra bliźnich. Dlatego też wiele instytucyj zwi-

nęło swą działalność z powodu braku funduszy.

Szuka się wszelkich możliwych dróg, by znaleźć pieniądze na najpotrzebniejsze, bieżące wydatki. Poparcie kasy komunalnej jest nikłe. Społeczeństwo nie reaguje już na „sentymtalne apele”.

Dlatego też nie należy się zbytnio dziwić częstym kwestom ulicznym. Choć z drugiej strony ten sposób zasilania kas instytucyj filantropijnych daje bardzo marne rezultaty.

Wystarczy zaznaczyć, że zbiórka uliczna przeprowadzona ostatnio na cel jednego z towarzystw dała w wyniku niecałe 400 złotych dochodu!

Ile to trzeba było godzin stracić na urządzenie kwesty, ile to kosztowało mi tręgi, kłopotów i zmartwień! A w konkluzji — niecałe 400 złotych...

Nasze kwesty uliczne nie mają już racji bytu. Dla instytucyj filantropijnych otwiera się jednak sezon — karnawał nadchodzi.

— l. k. —

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

PNIEDZIAŁEK, dnia 17-go listopada, Godz. 11.58—12.05: Sygnal czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50: Przerwa. 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego (trans. z Warszawy). 16.15—16.45: Program dla dzieci starszych i młodzieży (trans. z Warszawy). 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Polemiki i kłótnie rzymskich literatów” — wygłosił prof. dr. Gustaw Przychocki (trans. z Warszawy). 17.45—18.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.35—20: Prasowy dziennik radio. wy z Warszawy. 20—20.15: „Wśród książek”, — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warszawy). 20.15—20.30: Omówienie koncertu międzynarodowego. 20.30—22.00: Koncert międzynarodowy z Pragi. 22—22.15: Feljton p. t. „Dylizansem przez Polskę”, wygłosił p. Jerzy Zarzycki (tr. z Warsz.). 22.15—24.00: Płyty gramofonowe, komunikaty oraz muzyka taneczna z Warszawy.

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

Wtorek, dnia 18 listopada 1930 r. 11.58—12.05 — Sygnal czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.15

—13.20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.35 — Chwilka lotnicza. „Wspomnienia wojenne naszych lotników” — wygł. kpt. pil. Cybulski (tr. z W-wy) 15.50—16.10 — Odczyt rządowy p. t. „Rozwój ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polsce”, wygł. p. Kazimierz Gold (tr. z Warszawy). 16.15—17.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15—17.45 — „Cztery tysiące lat temu w Azji Mniejszej”, wygł. dr. Helena Wilman - Grabowska (tr. z W-wy). 17.45—18.45 — Muzyka lotewska z okazji narodowego Święta lotewskiego. Wykonawcy: Ork. Filharm. Warszawskiej pod dyr. Bronisława Szulca, Erica Burkiewicza - Arrau (spr.), Władysław Burkath (fort.) i prof. L. Urstein (akomp). 18.45—19.10 — Rozmaitości. 19.10—19.25 — Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień nast. 19.25—19.35 — Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 19.35—19.50 — Prasowy dziennik radiowy. 19.50 — Opera. Po operze komunikaty oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

REX SLYNNA SŁUCHAWKA
RADJO REICHER
Piotrkowska 142 **13.50**

TEATR REWJI „Dobry Wieczór”
Kopernika 16.
Dziś premiera!
Z ust do ust
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16 telefon 184-66.
Początek o godz. 6, 8, 10.



Lechia lwowska na czele tabeli rozgrywek o wejście do Ligi

Katowicki korespondent „Expressu” telefonuje:

Z gromnym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi między AKS-em a Legią poznaliśmy osłabnioną na boisku w Królewskiej flucie rekordową liczbę publiczności, sięgającą przeszło 4 tysiące osób. Legia wystąpiła do gry z jednym rezerwowym. AKS. w najsilniejszym składzie.

Od początku zawodów zaznacza się dość widoczna przewaga miejscowych, którzy dopingowani przez licznych zwolenników grają z wielkim animuszem i werwą.

Po licznych atakach udaje się wreszcie AKS-owi zdobyć bramkę ze strzału Glejcera.

5 torów ślizgawkowych dla młodzieży łódzkiej

Przed kilku dniami odbyła się konferencja Ośrodka W. F. z Miejskim Komitetem w. f., na której postanowiono w związku ze zbliżającą się zimą uruchomić w Łodzi dla młodzieży pięć torów ślizgawkowych, które mieścić się będą w parku im. Poniatowskiego, w parku 3 maja oraz na Polesiu. Jednocześnie postanowiono zorganizować w okresie zimowym kurs narciarski. Rezerwówi.

Kapitan Związkowy Polskiego Związku Hokeja Lodowego inż. Tadeusz Kuchar wyznaczył do obozu treningowego w Katowicach dodatkowo następujących zawodników rezerwowych: Warmiński (AZS — Poznań), Lemiszko (Czarni — Lwów), Kowalski (Cracovia), Sokołowski (Lechia — Lwów) Sachs, Barylski (Legia), Zimmer, Weissberg (Pogoń — Lwów), Szczepaniak (Polonia — W-wa), Dubowski (TKS — Toruń), Karaśkiewicz (Warta — Poznań) i Makowski (Wisła — Kraków).

Mecze piłkarskie na G. Śląsku

Na Śląsku rozegrano w dniu wczorajszym szereg spotkań piłkarskich, które przyniosły następujące wyniki: IFK. — Kolejowy 3:0, Pogoń — Naprzód 4:1, Zgoda — Slavia 7:2, Ruch — Naprzód (Lipiny) 3:3.

Nie deprymuje to gości, którzy teraz dochodzą coraz częściej do głosu, lecz przyjemnie kombinujący atak nie jest w stanie nic zdziałać na rozmokłym i bardzo ciężkim terenie. Warto zaznaczyć, że w pierwszej połowie Legia nie wykorzystwała kilka bardzo dogodnych sytuacji podbramkowych.

Po zmianie stron pierwsze minuty należą znów do Legii, lecz drużyna ta upada zbyt szybko na siłach, natomiast AKS. coraz wyraźniej dąży do uzyskania drugiej bramki i zapewnienia sobie zwycięstwa.

Jeden z ataków AKS-u kończy się ostrym strzałem w róg Glejcera i Legia zupełnie już kapituluje. Meczem kierował p. Mazur, który nie zawsze potrafił utrzymać w korbach posłuszeństwa graczy obu drużyn.

LWÓW: Lechia — 92 p. p. 3:0 (walcower). Drużyna wojskowa nie stawiała się na zawody o wejście do Ligi wobec czego sędzia odgwiżdżał walcower dla drużyny lwowskiej.

Miast tego spotkania odbył się mecz towarzyski między Czarnymi i Lechią, zakończony zwycięstwem Czarnych 3:1 (2:0).

Po wczorajszych spotkaniach o wejście do Ligi tabela przedstawia się następująco: 1) Lechia (Lwów) 3 gry 4 pkt. stos. bram. 14:2, 2) AKS. (Kr. Huta) 2 gry 3 pkt. stos. bram. 4:2, 3) Legia (Poznań) 3 gry, 3 pkt. stos. bram. 4:3, 4) 82 p. p. 2 gry, 0 pkt. st. bram. 0:12.

Konferencja ŁOZLA z delegatami klubowymi

W lokalu ŁOZLA odbyła się w sobotę konferencja władz lekkoatletycznych z delegatami klubów. Na konferencji prezes ŁOZLA p. Szymborski wygłosił referat na temat bolączek sportu lekkoatletycznego. Omówiono sposoby przeprowadzenia, zaprawy zimowe dla zawodników oraz postanowiono urządzić uroczystą akademię w związku z rozdaniem zawodnikom odznak państwowej. Postanowiono dolożyć starania, by PZ. LA. delegował do Łodzi na okres zimowy trenera PZLA. p. Cejzika.

Wspaniałe sukcesy Polonii

warszawskiej w turnieju gier sportowych

Ubiegłej soboty odbył się w sali Gimn. Niemieckiego turniej gier sportowych urządzony przez HKS. z udziałem zawodniczek i zawodników Polonii stołecznej. Drużyna warszawska odniosła wspaniały sukces zwyciężając w trzech spotkaniach. Szczegółowe wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

Siatkówka męska: Tryumph — HKS.

28:24, siatkówka żeńska: Polonia (Warszawa) — HKS 30:23. Zasłużone zwycięstwo polonistek, siatkówka męska systemem trójkowym: Polonia — LKS. 30:12, koszykówka żeńska: Polonia — HKS. 16:12, koszykówka męska: Tryumph — Hasmona 18:15. Zainteresowanie turniejem duże. Gra gości wzbudziła uznanie, w szczególności w siatkówce męskiej.

Zawody bokserskie w Helenowie Finały „Pierwszego Kroku”

W sobotę w godzinach wieczornych odbyły się w sali helenowa zawody bokserskie Unionu. Poza spotkaniami towarzyskimi odbyły się finały „pierwszego bloku bokserskiego”. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Finały I kroku: w. papierowa: Kaczmarek (Geyr) bije na punkty Herberga (B. Kochba), w. piórkowa: Białystok (Bar Kochba) Schmigla (Zjednoczone), w. lekka: Kilański (Kruscheender) bije na punkty Firpa (Union) w. półśrednia:

Duśkiewicz (Geyr) bije na punkty Wudla (Union). Spotkania towarzyskie: w. musza: Leszczyński (IKP) bije na punkty Kleszczyńskiego (Sokół), w. piórkowa: Szczepanek (Sokół) bije na punkty Gawina (Geyr), w. lekka: Chmielewski (Sokół) bije na punkty Krzywdzińskiego (Sokół), w. półśrednia: Seweryniak (Sokół) bije na punkty Kuropatwę (Kruscheender) i Banasiak (IKP) zwycięża na punkty Baranowskiego (WIM). Organizacja zawodów słaba.

Wczorajsze mecze piłkarskie w Łodzi

ŁTSG — Hakoah 2:1. Spotkanie towarzyskie. Drużyna ŁTSG. wystąpiła w osłabionym składzie.

Widzevska Man. — Kruscheender 5:0 (3:0). Finałowy mecz rozegrany w Pabjanicach przyniósł zasłużony sukces drużynie łódzkiej, która znacznie przeważała. Dzięki temu zwycięstwu Widzevska ma zapewnione przejście do klasy B.

Zjednoczone — Geyer 6:2 (2:1). Do pauzy gra równorzędna. Po pauzie przeważa drużyna Zjednoczone. Obie drużyny wystąpiły z rezerwą. Zawody o puchar „Expressu”.

Łodzianie na mistrzostwach

szermierczych Polski

W dniach 7 i 8 grudnia odbędzie się w Warszawie turniej szermierczy o mistrzostwo Polski. W turnieju tym wezmą udział trzej łodzianie, a mianowicie: por. Kujnicki, Wiśniewski i Kantor.

Mistrz świata

przybywa do Polski

Łyżwiarski mistrz świata Schaeffer przybywa do Polski dzięki staraniom Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Schaeffer weźmie udział w pokazowej jeździe łyżwiarskiej w Krynicy w dniach 30 i 31 stycznia, a więc bezpośrednio przed turniejem hokejowym o mistrzostwo Europy. Następnie Schaeffer popisywać się będzie w Zakopanem i Katowicach.

Olimpijska ekspedycja duńczyków

Emigracja duńska w Stanach Zjednoczonych utworzyła swój miejscowy Komitet Olimpijski, który zajął się zbiorcą funduszy we wszystkich miastach, posiadających Duńczyków.

Rezultaty zbiórki przewyższyły wszystkie oczekiwania: komitet rozporządza już sumą 150.000 koron, wystarczającą na wysłanie do Los Angeles 50-cio osobowej ekspedycji.

Porażka Wisły

w spotkaniu z Garbarnią

KRAKÓW: Garbarnia — Wisła 2:1 (0:1). Spotkanie towarzyskie rozegrane w Krakowie przyniosło zwycięstwo Garbarni nad Wisłą, mimo iż do przerwy Wisła znacznie przeważała. Bramki dla Garbarni uzyskali Pazurek i Bator, dla Wisły — Balcer.

Czy nie za dużo sportu.

Ciekawa ankieta pism angielskich.

Rozwój i poziom sportu w Anglii znany jest na całym świecie i mimo ogromnej popularności jaką wychowanie fizyczne cieszy się w Ameryce, mimo coraz większego zainteresowania sportem młodzieży całego świata, Anglia stawiana jest jeszcze ciągle za przykład klasy, kultury sportowej. Wielki mecz piłki nożnej, spotkanie bokserskie a zwłaszcza spotkanie tenisowe lub criketowe stanowi jedną z głównych atrakcji życia nie tylko przeciętnego Anglika, ale także ludzi wybitnych na wysokich stanowiskach, którzy często łatwiej opuszczają ważne zebrania lub konferencje, niż ciekawy mecz piłkarski.

O ile jednak na całym świecie kult i zamiłowanie do sportu, jakie okazują Angliki, wywołuje powszechny podziw i uznanie o tyle w samej Anglii zaczyna niepokoić społeczeństwo, które zastana wia się poważnie czy nie za dużo zainteresowania wśród młodzieży dla sportu, na niekorzyść nauki, sztuki itp.

Ankieta na ten temat rozpisal popularny dziennik angielski „Daily Mail”. Ankieta obudziła żywe zainteresowanie nie tylko wśród sportowców, ale wśród przedstawicieli całego społeczeństwa.

Naogół okazało się, że duch sportowy stał się tak nieodzownym czynnikiem brytyjskiej psychiki, że nie tylko sportowcy, ale i profesorowie uniwersytetów, posłowie, a nawet pastorowie wypowiedzieli się niemal jednogłośnie za sportem. Szereg znakomych profesorów na zarzuty stawiane im, że w uczelniach więcej uwagi zwraca się na wyniki sportowe, niż na rezultaty pracy naukowej, oświadczył, że nie uważają, aby młodzież uprawiała zbyt wiele sportu.

Sport jest znakomitą propagandą moralnego zdrowia narodu na terenie międzynarodowym, a przytem w uczelniach angielskich, nie jest doprowadzony do takiego absurdu, jak w Ameryce.

Ciekawy punkt widzenia reprezentuje jeden z wybitnych polityków angielskich, który twierdzi, że jeżeli w istocie zawiele jest zainteresowania sportem w Anglii, to tylko pod tym względem, że zbyt wiele osób ogranicza się do roli widzów na boiskach, nie uprawiając sportu osobiście. Zgadza się on z faktem, że zbyt wielka ilość widzów na zawodach demoralizuje poniekąd uczestników, więcej pożytku zaś przyniosłoby masowe uprawianie sportu przez ogół ludności.

Charakterystyczne, że grze 22 piłkarzy przyglądają się często takie wielkie tłumy, że ogromne stadiony w Anglii nie mogą pomieścić widzów. 20, 30 tysięcy widzów na meczu futbolowym w Anglii nie jest bynajmniej rekordem.

Liczba widzów na imprezach sportowych stale się powiększa, lecz bynajmniej nie idzie to w parze z masowym, rozwojem sportu w tym kraju.

DZWIĘKOWE



Dzisiaj i dni następnymi!

Stuprocentowy uwodzieńca, niepoprawny donżuan

Harry Liedtke

urocza PEGGY NORMAN i kapitalny ERNEST VEREBES

w znakomitym dźwiękowcu europejskim, czarującym swym niezrównanym nastrojem, pikanterją i upajającym melodjami pod tytułem:

„Walc Naddunajski”

Nadprogram: Dodatek Fleischerowski.

Pocz. seansów o godz. 4 po poł. ost. o godz. 10.15 w. W. sob., niedz. i święta pocz. o godz. 12 w. poł. ost. o 10.15.

Ostatnia minuta.

Napad na bank w biały dzień

Berlin, 17 listopada. (Telegram własny).

Wczoraj w Altonii dokonano niezwykłego napadu bandyckiego na oddział Banku Związkowego w Hamburgu. Dwaj młodzi ludzie w wieku od 20 do 25 lat wtargnęli do banku oraz oddali kilka strzałów w stronę kasjera. Napad miał miejsce w biały dzień między 1 a 2 po południu i wywołał wielki popłoch. Jeden z urzędników zorientował się natychmiast w sytuacji i począł wzywać pomocy policji. Bandyci zmuszeni byli do ucieczki, nie zrabowawszy ani grosza. Jedna osoba została ranna w czasie strzelaniny.

Echa rewolucji w Brazylii



Po zwycięstwie rewolucjonistów zdemolowano w Rio de Janeiro biuro prasowo-propagandowe wojsk rządowych, zaś wszystkie dokumenty spalono na placu przed gmachem sztabu generalnego.

So katastrofie w Lyonie



Pierwsze zdjęcie nadesłane drogą radio-telegraficzną.

Lyon po katastrofie

wygląda jak rzeźnisko

Lyon, 17 listopada.

(Telegram własny)

Stolica francuska jedwabiu przedstawi obecnie widok rzeźniska. Zagrożona dzielnica miasta oddzielona jest silnym kordonem policji i wojska. Nikt nie jest dopuszczany na teren akcji ratunkowej. Obecnie nad dalszym odgrzebywaniem zasypanych pracują trzy kompanie saperów i pięć kompanii piechoty. W najbliższych dniach rada miejska zajmie się sprawą przyścia z pomocą rodzinom tragicznie zmarłym. Będzie utworzony specjalny fundusz na odbudowę zniszczonej dzielnicy, oraz dla wdów i sierot.

Groźba rewolucji w Peru



Peru znajduje się przed groźbą rewolucji. W stolicy państwa, Limie, ogłoszono wskutek rozruchów ulicznych, stan oblężenia.

Demonstracje

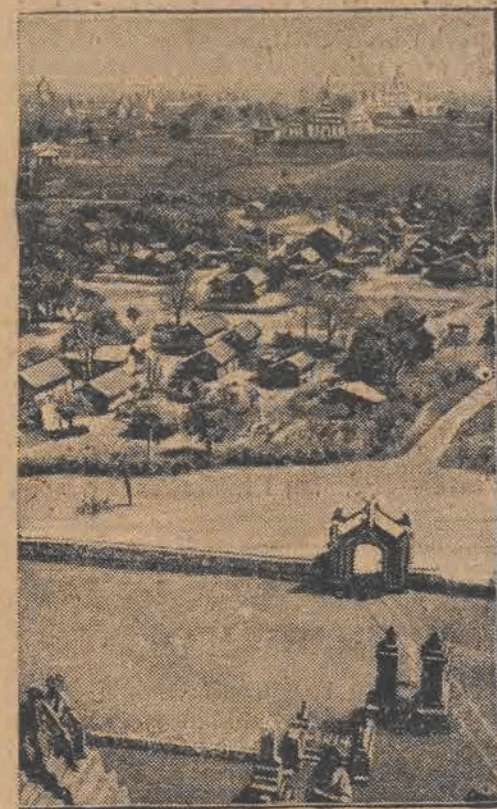
komunistów w Pradze

Praga, 17 listopada.

(Telegram własny).

Wczoraj w południe bezrobotni zorganizowali wielką demonstrację na placu Wenzla, przyczem komunistyczny poseł Krosnar usiłował wygłosić przemówienie. Policja usiłowała rozprężyć demonstrantów, którzy stawiali czynny opór. Dopiero po wezwaniu silnych oddziałów policji, udało się rozprężyć demonstrantów komunistycznych.

Straszliwy huragan w Indiach



W Birmie, w zachodnich Indiach szalał przez kilka dni straszliwy huragan, który zniszczył zupełnie kilka miasteczek. Wielu ludzi poniosło śmierć.

Nowe źródła ropy



W Palestynie natrafiono w tych dniach na bardzo bogate źródła ropy. Eksploatacja terenów rozpocznie się w najbliższym czasie.

Podwyżka podatku od piwa w Niemczech

Berlin, 17 listopada. (Telegram własny).

Z dniem 1 grudnia zostanie podwyższony podatek od piwa. Z tego powodu właściciele piwiarni i restauracji organizują wielką akcję protestacyjną gdyż podwyżka ta może przyczynić się do zupełnej ruiny zakładów gastronomicznych.

Dr. Elżbieta Urbanicka



Kobieta - lekarz, zamieszkała stale w Wiedniu, wykryła nową szczepionkę przeciw dityferytowi. Szczepionka jej gwarantuje całkowite zapobiegnięcie choroby.

Redakcja i Administracja Łódź Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80. Konto P.K.O. Wydawnictwo „Republika“ 68.148

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł miesięcznie. — Zagranica 5,60 zł miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr za wiersz mil (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Drobne 15 groszy — Najmniejsze zł. 1.50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1.20.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie uważają się za żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia